J. III. 11.
J. III. 11.
J. III. 11.

JASNE DOWODY
O Doktorách Zydowſkich.

Ze nie tylko duſzę, ále y ciáło ſwoie w niebeśpieczeńſtwo zginienia wiecznego wdáią, ktorzy Zydow, Tátárow, y innych niewiernych, przeciwko zákazániu Kośćiołá Swiętego Powſzechnego, zá Lekárzow używáią, ábo rádą, perſwázyą, zálecceniem, promocyą, ábo iákimkolwiek innym ſpoſobem do tego powodem ſą, áby ich drudzy używáli.

OD

Niektorego Zákonniká, Piſmá świętego Doktorá, Kápłaná świątobliwością, y náuką wielkiegö, z Piſmá świętego y Kośćielnego zebráne, y ſpiſáne,

A PRZEZ

M. SEBASTYANA SLESZKOWSKIEGO DOKTORA

Roku Páńſkiego 1623. z dokłádem, y Drukiem WYDANE.

A teráz Roku Páńſkiego 1758. w KRAKOWIE w Drukárni J. O. Xiążęcia JMci Biſkupá Krákowſkiego przedrukowáne.

JASNE DOWODY,

Ze Nie tylko duſze, ále ciáło ſwoie w niebeśpieczeńſtwo zginienia wiecznego wdáią, ktorzy Zydow, Tátárow, y innych niewiernych zá Lekárzow używáią.

ZYczyłbym tego, áby te Dowody
dobrze rozumieli, y uwáżyli, kto-
rzy mężoboyców zá Lekárzów, to
ieſt, Zydow, ſprzyſięgłych nieprzy-
iáciol ná zgubę zdrowia, y máię-
tności Chrześciáńſkich, używáią.
Będąc bowiem Zydowie ták, iákoś to z inąd żro.
zumiał, łákomymi, y náſzey krwie chciwymi,
że ią nád wſzyſtkie rzeczy ná świecie wolą, wy-
náleźli też ſobie ieden z wiela, ſpoſob zábiiánia
Chrześciány, á záraz y z máiętności ich łupie-
nia, á ten bárdzo ſubtelny, bo ich o to Urząd
nie kárze. To ieſt, ná náſze nieſzczęście uczą ſię
náuki Lekárſkiey, z ktorey ták ſię bárdzo nádyma-
ią, że áni Hippocrátes, áni Gálenus, nic nie má
mieć przed nimi. A ták chytrze, y ſztucznie u-
mieią Pány Chrześciáńſkie czárámi, y dudkowá-
niem ſwoim záślepiáć, y omámiáć, że ſię im zdro-
wia

wia swego zwierzáią, zá ktorą okázyą, czego naybárdziey prágną, dostępuią. Bowiem iezeli im zdrowia nie mogą odiąć, boiąc się karánia, gdyż oni też czásem, według onego:

Oderunt peccare mali formidine pœnæ.

dobrzy są, tedy przynaymniey odeymuią im (iáko tego wnet troche niżey przykłádámi dowiodę) co naywięcey mogą pieniędzy, w ktorych ták się bárdzo kocháią, że y niebá, co y czyniá, gotowi dlá nich odstąpić. A kiedy się też okázya podá, zá naywiększy to zysk rozumieią, z oboygá tego Chrześciániná, czego często dokázuią, złupić. Przetoż iá z tey okázyey umyśliłem pokazáć, że ktorykolwiek Chrześcianin w swoich chorobách, miásto Chrześciáńskich Lekárzow, ktorych powinien używáć, udáie się do tych Beelzebubow, nie tylko ciáło swoie, ále y duszę, w niebeśpieczęństwo zginienia wiecznego, y upadku niedoścignionego wdáie, á to przez się iásnymi, poważnymi, y uważenia godnymi dowodámi. Z ktorych ten iest.

PIERWSZY DOWOD. Máią Zydzi niektorą Ustáwę, y srogie Przykazánie Talmudowe, áby Chrześciánom nigdy dobrze nie czynili; á dlá tego y dziatek nászych, ktore zábiiáią, przestrzegáiąc tey Ustáwy, nie grzebą, ále ie wyrzucáią, iáko mci tego w inney Księdze, *Odkrycie zdrad* &c. *Zydowskich*, názwáney, w Rozdziale 31. w Ustáwie 20. ichże włásnym zeznániem dowiodł, dlá tegoż áni z choroby ku zdrowiu dźwigáć Chrześciániná żáden Lekarz Zyd, choćby chciał, nie może, co mu tego iego niezbożny ślub, ktorym się obwiązał szkodzić Chrześciánom, nie dopuszcza. Ponieważ tedy iáwná rzecz iest, że Zydzi miłosiernych uczynkow nie mogą czynić Chrześciánom,

toc áni w chorobie rátowáć ich, ále owszem, zá tą dobrą pogodą, kędy się godzi *impunè* dopomágáć co rychley do grobu; bowiem ktoryż może bydź miłośiernieyszy uczynek, iáko choremu zdrowie pożądáne, nád ktore nic ná tym świecie nie może bydź człowiekowi milszego, nic droższego, dáć, y przywrocić? Ieszczebym się nie ták bárdzo lękał zwierzyć się zdrowia Zydowi, gdyby go tylko tá pomienioná Ustáwá do tego cisnęłá, áby mi w lekárstwie truciznę zádał, ábo ieżeli trucizny w lekárstwie dáć nie może, opáczney rády ná moię chorobę nie dał; ále że máią drugą Ustáwę dáleko strászliwszą nád dopiero miánowáną, tákże ná nasze zginienie ukutą, ktorá im *expressis verbis* roskázuie zábiiáć nás Chrześciány, coby to zá szaleństwo moie było, gdybym wiedząc o tym dowodnie, iáko wiem, przecię zdrowie moie w tákie niebeśpieczeństwo wdáwał? Iżáli ten nie sám sobie winien, y sám przeciwko sobie grzeszy, ktory wiedząc, w niebeśpieczeństwo wdáie żywot swoy? Uczy bowiem Pismo święte: *Qui amat periculum, in eo peribit.* A żebym się komu nie zdáł tylko mowić, á nie dowodzić, Ustáwę przerzeczoną Tálmudową temi słowy w Porządku 1. Trakt. 8. Rábbinowie nápisáli: *Zyd kiedybykolwiek Chrześciániná ná mieyscu niebeśpiecznym widział, á rátowáć go mogł: rátowáć go nie ma, ále owszem ma go popchnąć ná szyię.* A kiedyż, proszę, w większym niebeśpieczeństwie człowiek Chrześciáński może bydź, iáko gdy choruiąc używá Zydá zá Lekárzá? Izaliż go *impunè* nie może zábić? á rzecze, że chorobá iego byłá nie uleczona.

Dlá tych dopiero pomienionych Ustaw Zydowskich, może się káżdy, kto má (áby naymniey ro-

rozumu, domyślić, co w ten czás Zydowie robią, gdy się im dostánie leczyć chorego Chrześciániná: ále z tey, ktorą oto tu záraz kłàdę, nie trzebá nic wątpić, że Zyd Lekarz pewnie, ieżeli to z swoim beśpieczeństwem uczynić może, ábo bez szkody Rzeczypospolitey Zydowskiey (bo Promotorá Zydowskiego zábić nie záwsze się im godzi) bez folgi zábiie, á nic nie omieszka: bo mu to tá trzecia Ustáwá, iuż nie ták iáko pierwsze dwie z lektká, ále z nieiáką popędliwością y surowością, w Porządku 4. Trákt. 8. Rozdz. 2. rozkázuie exequowáć, tymi iásnymi y wyráżnymi słowy: *Zyd Pogánom áni dobrze, áni źle nie ma czynić; ále Chześciániná káżdego o to się ma wszelákim usiłowániem swoim stáràć, áby go umorzył, y z świátá zgłádził.*

Rzeczesz: Iużci iá tego w prawdzie negowáć nie mogę, że Zydowie máią roskazanie náuki Tálmudowey, żeby nás zábiiáli, kiedy mogą, bo y sám to widzę, że ták stoi w Tálmudzie ich, ktory ty álleguiesz, chcąc to widzieć, nálazłem, y czytałem sám w Tálmudzie; ále żeby to do skutku mieli przywodzić, nie zda mi się to, bowiem żeby o to karáni nie byli od Vrzędu Chrześciáńskiego, boią się, á do tego, co wiedzieć, ieżeli też to ták bárdzo, y áż ná umor, tego Tálmudu przestrzegáią, wżdyć się wolą według Bibliey rządzić, niżli według Tálmudu?

Odpowiádam naprzod ná pierwszy punkt. Karánia się ztąd żádnego nie boią, bo mogą pod płászczem leczenia truć, uchodząc zá to karánia; do tego, że tego co rok sámą rżeczą doświádczamy, że máło co ná karánie dbáią, chociaż ich o morderstwo dziatek, y o krzyżowánie nayświętszego Sákrámentu, często ná gárdle karzą, przecię

postáremu toż robią. Ná drugi punkt pytánia twego odpowiádam ci: Ze się Zydzi inszym pismem nie báwią tylko Tálmudem, Biblia u nich gdzieś pod łáwą leży prochem przykurzona, á Talmud przecię záwsze chędogo u káżdego ná stole. A też chociażby ią czytáli, nie wierzą żádnemu pismu tàk bárdzo iáko Tálmudowemu: á ieżeli Tálmudowemu pismu wierzą, tedyć pewnie do skutku wszystko przywodzą, co im te Tálmudowe náuki roskázuią. Nie dziw. Ktoryby Zyd Tálmudowi nie był posłuszny, ták wierzą, że ten sámemu Bogu nieposłuszny iest. Ták bowiem tenże Talmud uczy: *Ieżeliby się kto záprzał Tálmudu, w ktorym tá święta náuká nápisána iest, ten się sámego Páná Bogá záprzał.* O tym w Prefácyi wszystkiego Tálmudu Zydowskiego. Czytay tám sobie.

Druga przyczyná, dlá czego Zydzi bárdziey przestrzegáią náuk Tálmudowych, niżli Bibliey świętey, że, chociażby ktory niechciał, musi: bowiem ktoryby tego wszystkiego do skutku nie przywodził, y nie wykonywał, co mu Rábbinowie w Tálmudzie roskázuią, tákiego káżdego zwykli káráć ná gárdle, według tey Ustáwy Tálmudowey, w Porządku 4, Tráktácie 4. Rozdz. 10. położoney. *Cięższey máią bydź ci karáni, ktorzyby się słowom Rábbinowym przeciwili, áníżeli, ktorzyby przeciwko słowom Zákonu Moyżeszowego byli. Bowiem kto się Moyżeszowi sprzeciwia, ten może bydź rozgrzeszony, á kto się sprzeciwia Rábbinom, ma gárdło dáć.* Tę Ustáwę dlá tego Rábbinowie uknowáli, áby tym goręcey wszyscy Zydzi, wszystko czego Tálmud uczy, ná pomstę nád Chrześciány, y ná zelżywość Chrystusowi, pełnili, chociażby się też co czásem zdáło bydź przeciwko Bibliey świętey. To ták

Ráb-

Rábbinowie uczą, y trzymáią: á iá záś w tym Tálmudzie żádney rzeczy nie widzę, ktoráby się Pismu świętemu nie sprzeciwiałá, á náwet y sámemu przyrodzeniu. Chociaż Rábbinowie niemal wszystkie Ustáwy Tálmudu Zydowskiego Pismem świętym probuią, ále ták prawdziwie, iáko y ich Mistrz pickelny, Czárt przeklęty, Pánu Jezusowi probował, gdy go ná puszczy kusił.

Jeszcze rzeczesz, Już teráz widzę, y przyznawám to, że Zydowie, chcąc też zá dobrych uyść u Páná Bogá y u swoich Bráci, według swey religiy, y ślubu niezbożnego, ktorym się ná to obwiązáli, powinni żádney okázyi nie opuszczáć szkodzić Chrześciánom, y onych zábiiáć, ále to mi dziwno, że wiele ludzi, ktorych leczyli, ieszcze żywi?

Odpowiádam ci ná to: Ze Zyd częstokroć záchowuie człowieká Chrześciáńskiego w dobrym zdrowiu, y nie gwałcąc rozkazánia Tálmudowego, uleczy go, ále to tráfić się może z przygody, iákoż czásem się trafia, dlá wiela przyczyn, między ktoremi te dwie nayprzednieysze są: Pierwsza z strony Páná Bogá, ktory dopuszcza czásem Zydowi uleczyć, y odeymuie mu śmiáłość zábiiánia, dlá naszego popráwienia żywotá, że nás nie chce nágle potępiáć. Druga z strony Zydá Lekárza, ktory częstokroć usiłuie uleczyć iednego Chrześciáninà, zwłaszczá ktorego mu nie beśpieczno zábić, boćby ináczey potym żádnego pácyentá do siebie nie przyłudził, áby ich dziesiąci tym sposobem do siebie przywábiwszy mogł z świátá zgłádzić, zwłaszczá ieżeli są ábo ubodzy, że nie mász co skuśić, ábo ieżeli nie są pożytecznymi Rzeczypospol: Zydowskiey: bo się oni o to cieżko frásuią, gdy ktory ich *promo-*

tor y *fautor* umrze. A nie dziw, bowiem ten, iákoby też iuż Zydem był, ktory bárdziey z Zydámi nákładá niżli z Chrześciány, y więcey pomnáża ich zbrodnie, y obronę im dáie, niżli Chrześciánom.

DRUGI DOWOD. Wątpić nie potrzebá o tym, że Zydowſcy Lekárze, pod płáſzczem leczenia, truią, y zábiiáią Chrześciány. Bowiem iużeſmy tego dáwno ná nich ſámym doświádczeniem doſzli, że náuki Tálmudowe, dopiero miánowáne, do ſkutku, nic w tym nie opuſzczáiąc z ſwoiey pilności, przywodzą. Odeymuią Chrześciánom żywot, czego niezliczoną liczbą przykłádow mogłbym ná nich dowieść, ále folguiąc przedſięwzięcia krotkości, te kilká kłádę, ktore niżey widziſz.

Sebaſtianus Francus piſze, że niektorego uczonego człowieká Chrześcianiná, trucizną w lekárſtwie dáną zábili.

W Weronie, Włoſkim Mieście, był Lekárzem Zyd, á miáł ſługę Chrześciániná, ktory, iuż práwie konáiąc, wyznáł, że Pan iego więcey niżli ſześć ſet ludzi, pod płáſzczem leczenia trucizną z świátá zgłádził. *Conradus Hußerus de cæremoniis, & impoſturis Judæorum, cap. 5. fol. 41.*

Kárłá, krorego Lyſym zwáno, Ceſárzá Doktor Zyd, w ktorym ſię bárdzo kochał, trucizną z świátá zgłádził, ktorą mu w ſyropie zádał. *Idem ibidem.*

Łupią y z oboygá, kiedy mogą, Chrześciány, to ieſt odeymuią im y żywot, y pieniądze, czego ten przykład ná nich dowodzi:

Na Dworze Xiążęciá Báwárſkiego był Lekárzem Zyd, imieniem Hirſch, ten był też wezwány do niektorey Szláchcianki chorwiącey, támże ſpytawſzy ktoryby Aptekárz lekárſtwá miał gotowáć,

wáć, kázał sobie dáć właſney pieczęci oney Páni, áby Aptekárz, zrozumiawſzy komu to lekárſtwo má bydź, drogie nágotowáł, y świeże. Tę pieczęć Zyd wziął, á używſzy dwu świádkow, ktorzy ſię imięniem białeygłowy podpiſáli, nápiſał fałſzywy cyrográph, ktorym ſię Zydowi, iáko kredytorovi, obligowáłá, że tákiey á tákiey ſummy pieniędzy, ktorá byłá wielka, u Zydá pożyczyłá, máiąc ie, bez zadawania wſzelkich práwnych trudności, w krotkim czáſie oddáć. Zátym Pan Doktor, áby co nie omieſzkał, záraz Pánią otruł, á ledwie po pogrzebie iey, muſieli mu dziedzicy pieniądze oddáć: bowiem dlá cyrográphu, y pieczęci, ktore obiedwie ſtrony miáły, wierzono temu; Zyd cyrográph táki drugi, ſwoią ręką nápiſány, y pieczęcią ſwoią zápieczętowány, podrzucił, y do ſzkátuły oney Páni potáiemnie włożył. Ták ſię złość wyiáwiłá. Ieden z tych fałſzywych świádkow, maiąc iákąś obrázę do Zydá, wymogłſzy to ſobie u Xiążęciá Báwárſkiego (ktory ſię też iuż tego domyśláć począł) że go o to kárác nie miáł, wſzyſtko, iáko ſię co działo, powiedział. Páná Doktorá Zydá ścięto, temu záś świádkowi, ktory go wydał, naypierwiey obiedwie ręce obcięto, á potym go obieſzono. Tego bowiem karánia godni byli ci zdraycy niewſtydliwi. Niepoſpolity Lekarz Zyd. *Idem ibid. cap. 3. ſol. 19.*

Roku 1161. Z ńákáżonego powietrza poczęło wiele ludzi w Czecháeh umieráć. A ná ten czás, y máło przedtym, umárło było kilká niektorych známięnitych, y uczonych, á ludziom potrzebnych Lekárzow. A ták nie był, ktoby ludzi w ich chorobách opátrował. Y ziáwili ſię Zydzi nieiácy w Prádze, udáiąc ſię bydź Lekárzámi, á ci poczęli

ludzi známienicie uzdráwiáć, á w krotkim czáſie tych Zydow Lekárzow, po Mieściech Czeſkich, po miáſteczkách, y po wśiách wiele było. Inſi záś Zydzi między Chrześciány chodzili. á gdy ktorego chorego zrozumieli, pilno go nápominali, áby ſię dał Zydowi leczyć. A ták w krotkim czáſie przyſzedł wielki ná Chrześciány mor, á iákiś niezwyczáyny, żádnych znákow powietrznych nie było, á ludzi wielká moc umierałá. Zydowie Lekárze mowili, że tákowe niemocy przychodziły ná ludzi z przyczyn gwiazd, y że ie zrozumieli, że te choroby nie z wierzchu przychodzą, ále ſą wewnątrz w żywociech ludzkich. *Przez* ten iednák czás żáden Zyd ná tákowy niedoſtátek nie umárł, áni żáden między niemi nie chorował. Tákowá rzecz w wielkim podziwieniu byłá u ludzi. W tym przyiecháli z Włoſkich Kráin dwa mężowie znàmienici Czechowie, ieden Wácław Chodgow, á drugi Jároſz Pozdeńſki, ktorzy byli przed ſześcią lat z Czech wyiecháli tám ná náuki: á ci przynieśli liſty od Doktorow Włoſkich, że obádwá ſą w náuce Lekárſkiey Doktorámi uczonymi. Ludzie o nich, á zwłaſzcá známienitſzy, uſłyſzawſzy, w ſwych niedoſtátkách ſię k nim uciekáli, żądáiąc áby ich opátrowáli, ktorzy te práce ná ſie wziąwſzy, niedoſtátki te oględowáli, á mowili, że tu nie uznáwámy żádnego morowego niedſtátku, ále nieiákie truciżny. wſzákże ná to wiele ludzi rátowáli, á ktorych Zydzi leczyli, rzadko ktory nie umárł. Y przyſzedłſzy do Królá, żądáli, áby zakazáł tym Zydom więcey Chrześciánow leczyć, nie leczyć ále truć. Krol wziąwſzy od nich ſpráwę, roſkazáł Zydom, áby od tych lekarſtw przeſtáli, ktorzy ácz iáwnie nie śmieli, iednák potáiemnie pacháli ſwoie

zbro-

zbrodnie. A iednego zácnego Páná, imieniem Bozyflawá, swym miftrzostwem zábili. Krol máiąc o tym co dzień to lepszą sprawę co Zydowie robili, wezwáwszy do siebie z nich iednego Lekárzá nayznámienitszego, ktoremu imię było Máyer, kázał go wnet tey godziny wziąć, á ná męki dáć, ktory wiele wydał innych Zydow. Krol posławszy do Prági, kázał ich poimáć dwudziestu siedmi, á záraz ie kázał ogniem popálić. Ktorzy ták wyználi, że około trzech tysięcy swoiemi lekárstwy Chrześcián otruli, y pozábiiáli. Bowiem się byli ták zbuntowáli, áby iednego uleczyli, á dwu umorzyli. Przy tym wyználi, że nie tylko nápoiem, ále y powietrznym w izbách ludzi truli: nád to, że mieli y Krolá Władysłáwá otruć. Gdy ich pytáno, ktoby ich ná to powiodł, powiedzieli, że nikt inny iedno pychá, á ich właśna złość, ktorą máią w swych sercách przeciw Chrześciánom. Y kázał ich Krol przed brámą Wyszosiradską ośmdziesiąt y sześci, ktorzy o tey zbrodni wiedzieli, ogniem spálić. Tego czásu máło Zydow zostáło, z Miásteczek, y wsi wszyscy się Lekárze rozbiegli. Krol Władysłáw kazał tákową rzecz, dlá pámiątki, y ná postrach Zydom w księgi wpisáć, ábo Kronikę, á nád to, roskazał, y przykázał, pod kárániem urznienia nosá, áby żáden z Chrześcianow we wszystkiey Czeskiey ziemi nie dał się w żádney niemocy Zydom leczyć. Chlebá od nich áby żáden nie kupował, pokármow, áni nápoiow żádnych, áby od nich żaden Chrześciánin nie przyimował. Dotąd z Kroniki Czeskiey ięzykiem Czeskim wydáney Roku 1541. w Prádze, przez Wácłáwá Háyká z Libotan, Kápellaná Cesárskiego, wydáney stoi, ná kárcie 195. Co iá od słowá do słowá ná

Pol-

Polski ięzyk przetłumáczywszy, tu dlá przestrogi y nám Polákom, położyłem. Czytay tám sobie niewierniku, y ty, ktory tákie zbrodnie przeklętych Zydow promowuiesz ná zgubę Oyczyzny nászey, y ciebie sámego. Co się innych lát w inszych Páństwách, poki było z nich Zydow nie wypędzono, dziáło: ná to się y u nás zánosi, bá zgołá iuż się ledwie nie dzieie. Oto chytrzy Zydzi przypátrzywszy się temu pilno, że ich o to nie karzą, gdy przeciwko práwom wszystkim y po Kápłańsku chodzą, y leczą Chrześciány, co dzień to się bárdziey rozchodzą po Miástách, y Miásteczkách, kędy dotąd nigdy nie postali: y gdy obáczą, że będą mieli pokoy w tych zbrodniách swoich, á od oziębłych Chrześcian promocyą, y od niespráwiedliwych y niedbáłych Sędziow przez szpáry ná to pátrzenie, obiecuię iá to zápewne, że tey gádziny będzie co dzien po miásteczkách przybywáło. Zmyśláli się niekiedy Chrześciány bydź przeklęci Zydzi, bá zgołá y Chrzest święty przyimowáli obłudnie, y dziś tákich naydzie, ktorzy áby się włáśić mogli, y w kráść w serce, zwłászczá osobom Duchownym, będą ukázowáli, że máią chęć do Chrztu świętego, á serce ich przeklęte dáleko iest od tego, pała iádem śmiertelnym przeciwko Chrztu świętemu, y temu ktory go postánowił. Do tákiego stopniá zbrodni chytrość Zydowska przychodzi; ktorá tylko nieprzyiáciołom Kościołá świętego pospolita iest. Dlá tego y Heretyk niektory Lekárz, áby sobie Kátholiki, zwłaszczá Duchowne Osoby, łápał, ukázował to słowy, y w Kościele Chrześciáńskim bywániem, że miał wolą zostáć Kátolikiem. Co iednák nie było. Bowiem gdy dosyć nádoił, o fawor dáley nie dbáiąc, iáwnie czym był, to iest,

Here-

Heretykiem pokázował śię. Wracám śię do Zydá. Te wszystkie rzeczy nie dlá czego inszego záwsze przewrotni Zydzi czynią, iedno áby pod tym płászczem Chrześciány ktorego mogą, zábiiáli: ábo żeby ich z pieniędzy łupieli. Czego y tu świeży przykład mámy. Roku tegoż, to iest 1623. dniá 10. Máiá, przyszedł Zyd do niektorego zácnego Szláchcicá chorego, y obiecał go wyleczyć z choroby iego, gdyby mu sto złotych chciáł dáć. A że wątpił o tym ieżeliby mu śię miał zwierzyć zdrowia swego on Szláchcić, zwłászczá że go bydź zrozumiał dobrym y pobożnym Chrześciáninem, przyszedł w dom niektorego Cyrulika godnego, y rzekł mu: Spraw mi to, żebym mogł tego Páná leczyć, á iá, gdy wezmę od niego sto złotych, dám ci z nich dziesięć złotych. Záprawdę godna rzecz pożáłowánia wielkiego, że náuká zácna lekárska, ktorą śię przedtym Cesárzowie, Krolowie, Xiążętá wielcy, y inni ludzie zacni báwili, ná tákich oszustow y bezecnikow przyszłá, ktorzy ią lżą, y szepcą *abutendo illá*, y że *artem libe alem* teraz ci szálbierze *quæstuosam* czynią, iákoby byłá iákim hándlem, á nie náuką wyzwoloną. Iednák w tey ták wielkiey ruinie y upadku, gdy śię ku zginieniu dlá tráktowánia iey bezecnych ludzi, y z tego używánia, náchyliłá, mám rádzieię pewną, że skoro to co śię dzieie, do uszu JMci X. Arcybiskupá iáko *Primatem Regni*, y naywyższego Pásterzá nászey Sármácyey doydzie, káże wypędzić ze wszystkiey Diœcezyey swoiey te wilki piekielne od owiec Chrystusowych: ábo przynaymniey zákaże bezecnym Zydom chodzić w szátách Kápłáńskich, ktore sobie znieważywszy wszelkie práwo, ná w zgárdę y zelżywość stánowi Duchownemu przywłaszczy-

ſzczyli. Będzie chciał, áby Buły Naywyżſzych Rzymſkich Biſkupow, áby Kánony, áby ná koniec Predeceſſorow y ſámego Jego Mości, Conſtytucye Synodowe Prowincyálne wcále były záchowáne, á nie gwałcone táką śmiáłością Zydowſką. O czym niżey będzie. Co uczyni nie tylko dlá tego, áby duſze ludzkie nie ginęły, ále y dlá tego, áby tá zacna náuká lekárſka nie ginęłá. Giną bowiem náuki, gdy ſię uczciwi nie chcą tym báwić, czym ſię báwią bezecni: tákże giną gdy ich w bezecnych lepiey ſzanuią niżeli w uczciwych.

TRZECI DOWOD. Puśćmy mimo ſię wſzyſtkie inne rzeczy, dlá ktorych ſię káżdy, ktokolwiek ma co rozumu, á uważa, ſłuſznie muſi wezdrgnąć na Zydá Lekárzá, ſám rozum przyrodzony może bydź iáſnym dowodem, że ſię dobrowolnie káżdy Chrześciánin w wielkie niebeśpieczeńſtwo wdáie, ktory czáſu choroby ſwoiey Zydá zá Lekárzá używa. Przeciwne to bowiem rzeczy ſą, miłowáć, y nie wiedzieć. Zydzi, bez wątpienia, gdyby tego mogli dokázáć, rádziby nám wſzyſtkim Chrześciánom iednym cięciem ſzyie ucięli, á to dlá wiela, doſyć iáwnych przyczyn, w innych kſięgách moich. ná ſwych mieyſcách, pokazánych, między ktoremi y te niepośledniey ſze ſą. Pierwſza przyczyná, dlá czego o nic bárdziey nie ſtáráią ſię, iáko żeby Chrześciány zábiiáli, że Páná Chryſtuſá, w ktorego my, iáko w Bogá prawdziwego wierzymy, nie náwidzą. Druga, że nás rozumieią, z trádycyi przodkow ſwoich, zá Sámárytány. Trzecia, że im to Tálmudowá ich náuká, obwięzuiąc ich ſumnieniem, roſkázuie, iákoś to miał trochę wyżey w Dowodzie pierwſzym. Czwarta przyczyná, że wiecznymi niewolnikámi

w Pán-

w Páńſtwach Chrześciáńſkich dobrze poſtánowionych bydź muſzą, przeciwko ſwoiey, iáko oni fałſzywie mniemáią, godności. Bowiem ták o ſobie, ále ſię bárdzo mylą, trzymáią, że ſą wybránym narodem Bożym, że ſą kochánkámi iego, że náſieniem Abráhámowym. Kto ſię bowiem z pokolenia Krolewſkiego urodził, ábo przynaymniey ták mniema, że ſię ták urodził, iżeliżby ſobie zá wielką wzgárdę, y wieczną cháńbę nie miał, ſłużyć niewolnikom Oycá, Dziádá, ábo Prádziádá ſwego, zwłáſzczá Pogánom, zá tákich nás ſobie Zydowie poczytáią? A tego nie wiedzą áni uważáią, że ſámi Zydowie dziſieyſie wſzyſcy nie tylko ſą Pogáńſkimi bękártámi, ále y właſnymi ſynámi Czártá pie- kielnego Lucyperá, iákom tęgo w Geneálogiy Zydowſkiey ſzeroko dowiodł. Ponieważ tedy iáſna rzecz ieſt, że nám Zydowie dlá tych y innych wiela przyczyn, niezdrowia życzą, ále śmierci, iákoż, proſzę cię, lékárſtwá, ktore ná pożytek ludzi wynálezione ieſt, będzieſz od mężoboyce czekał? Nie kochá ſię ten, (wierz mi) w zdrowiu twoim, ktory ie ma w nienáwiśći, nie życzy tobie żywotá, ktory prágnie śmierci twoiey.

CZWARTY DOWOD. Sámá nieſłuſzność, y niegodność rzeczy, może człowieká Chrześciáńſkiego odwieść od tego, áby w chorobie ſwoiey z Zydem Lekárzem ſpráwy nie miał. Pewná to bowiem rzecz ieſt, że ktorzykolwiek Zydow zá Lekárzow używáli, nie tylko z Zydow onych, ále y ſámi z ſiebie, com ſám nie raz widział, y ſłyſzał, zá ſłuſznym ſkaraniem Bożym, ſzydzić muſieli, gdy przed dom ſwoy ábo goſpodę, przeciwko przychodzącemu Zydowi wychodzili, niſko ſię, y áż do ſámcy ziemie, zwłaſzczá ſáme Pánie zacne,

śmierdziuchowi kłániáli, czapkę przed nim, ktory tego práwem przyrodzonym Bożym, y ludzkim (iákoś to indziey z Geneálogiey Zydowskiey, y z drugiey księgi przed tym wydáney, lepiey mniemam zrozumiał) nie godzien, łamáli, y zdeymowáli; á náwet, com też słyszał, *contra dictamen rationis suæ*, iákoby przez nich, *ipsis invitis*, coś mowiło, mościwáli mu, á sámi się przed sobą tey niegodności swoiey záś wstydzić musieli, że do tákiey niewoli, będąc ludźmi wolnemi, godnymi y znácznymi, y do tákiego uniżenia przyszli. Ták Pán Bog do káżdego grzechu záraz pierwszy odtręt, y nápomnienie, ábo ráczey lekkie karánie, przyłączył. Zyd też zdraycá, oszust, dobrze rozumie, że z niego szydzą, y dlá tego dyssymuluie, łási się, á swoie ma ná pieczy, to iest, stára się, áby do siebie gárnął, ábo zábił, ábo, co iego, według náuki Tálmudowey, pewinność, oboygá dokázał. A czásem też záchowuie człowieká w dobrym zdrowiu, y uleczy go, dlá pewnych przyczyn, z ktorych przednie dwie námieniłem ci wyżey w teyże księdze ná kárcie 122. Ale iá nie chcę ná ten loś iego przypádáć, wolę pewien bydź, niżeli *inter spem & metum*, niechay tego kto chce probuie y doświádczá, á żywot swoy, kogo tym chce Pán Bog skáráć, w niebespieczeństwo tákie iáwne wdáie. Od Pána Bogá sámego zdrowie pochodzi, y on ie sám nám przez lekárstwá, ktore ná to stworzył, dáie, y przywraca, zá nászym stárániem y pilnością, uczonych á pobożnych Medykow: więc też z Pánem Bogiem, y iego chwalcámi, wolę o nim rádzić, y onego szukáć, á niżeli od Beelzebubá. O czym też wnetże będziesz miał náukę.

PIĄTY DOWOD. Ktoby mię ná to námawiał, ábym

ábym ſię do Zydá głownego, y ſprzyſięgłego nieprzyiácielá ná zdrowie Chrześciáńſkie, iáko to iáſno ieſt z Uſtáwy Zydowſkiey w liczbie 39. w chorobie moiey udał, nicby u mnie ten ſwoimi, bárdziey niżeli ſzalonemi perſwázyámi nie ſpráwił. Miałbym bowiem tákiego káżdego ábo zá niewiádomego tey profeſſyey Zydowſkiey, ktorá ieſt zábiiáć, kiedykolwiek mogą Chrześciány: ábo ieżeli wie, á ná to nic nie dbá, zá bárdzo wielkiego utrátniká żywotá ſwego. A kto ieſt *prodigus vitæ ſuæ propriæ*, iáko, proſzę, o cudzy żywot dbá? Co prawdziwie *P. Mimus* temi ſłowy wyráził:

Heu quàm timendus eſt, qui mori tutum putat.

Niechże mi tedy żáden nie zálecá Zydá Lekárzá w moiey chorobie, ktorego iá meżoboyſtwá, zwłaſzczá zá tą iego piękną pogodą, kędy mu ſię godzi *impunè*, dlá ſámey rożności wiáry, bárdzo ſię boię y lękám. A nie bez przyczyny. Ktoż bowiem kiedy ták ſzálony nálazł ſię, ábo ználeść może ná świecie, ktoryby z gárdłem ſwoim zá Turczynem, ktory go tez wzaiem ſzuka, y ſzpieguie, chodził? Kto ſzyie ſwoiey nádſtáwi Tátárzynowi, ktory go z łykámi ſzuká? Tákże, kto ſię proſzę ná to ośmielić będzie mogł, áby zdrowie ſwoie Zydowi miał przynieść, y onemu ſię iego, iáko wilkowi owce, zwierzyć, ktory ſię o to uſtáwicznie, według iego Tálmudowey powinności, ſtárá: áby ie mogł odiąć? Co y ták doſtáteczniey obiáśnić mogę. Pomyśl ſobie, ieslibys ty mogł Turczyná, ábo Tátárzyná, obudwu bałwochwálcow, á nád to tobie ſprzyſięgłych nieprzyiácioł, z ſercá miłowáć, y iemu wſzyſtkich dobr doczeſnych, nie ináczey iedno iáko tobie ſámemu, ábo ktoremu drugiemu Chrześciáninowi, bliźniemu twemu, á temu cnotliwemu

człowiekowi, życzyć? A ſkoro to u ſiebie naydzieſz, że to bydź nie może, że oprocz dułznego zbáwienia, áni pánowánia ſzczęśliwego, áni obfitości dobr tego świátá, áni dobrego zdrowia, nie życzyſz ták Pogánom, iáko Chrześciánom bráciey twoiey; pomyśl ſobie ieſzcze, że też właśnie dlá teyże przyczyny, áni Zyd tobie nie może bydź przyiácielem, zwłaſzczá w tych rzeczách, ktore ſámą rzeczą y prawdą ze wſzech ſą ná świecie naylepſze, y naydrożſze, między ktoremi przodek ma dobre zdrowie. Z kąd *apud Platonem cantio convivalis celebratur: Optimum quidem eſt benè valere, ſecundo loco formoſum eſſe, tertio habere divitias ſine dolo partas.* A wyráźniey mądry *Pindarus, Poëta* zácny, zdrowie dobre nád bogáctwá, y ſławę dobrą przekłádá, gdy mowi: *Si quis ſanus bona auget, contentus his ſuis, junxeritq; famam bonam, non Deus fieri ille velit.* To bowiem Zydzi trzymáią o wierze náſzey, co my o Tureckich, ábo Tátárſkich ſuperſtycyách. To ták poyźrzáwſzy tylko ná rożność wiary, ſtrách nie tylko używáć Zydá zá Lekárzá, ále y pomyślić, á dáleko większy ſtrách ná ten czás Zydá, gdy do tego przyłożyſz on ślub Zydowſki, ktorym ſię wſzyſcy obowiązáli, zábiiáć kiedy mogą Chrześciány, czego Turcy, Tátárzy, y inni Pogánie nie máią, záczym też dáleko beſpieczniey dáć ſwoie zdrowie opátrzyć Pogáninowi niżeli Zydowi, bo nie máſz ták wielkiego niebeśpieczeńſtwá od Pogániná, względem iego woli y religiey, iáko od Zydá, to ſámo wyiąwſzy, że rowno tákże Pogániná, Turczyná, Tátárzyná, Cygáná nie godzi ſię zá Lekárzá używáć, iáko y Zydá, o czym záraz niżey czytay.

SZOSTY DOWOD. Kto chce uyść karánia, ktore udáiącym ſię do głownych, y ſprzyſięgłych

nie-

nieprzyiácioł Chrystusowych, y iego chwalcow, Pán Bog nágotowáł, ma się brzydzić Lekárzem Zydem. Zákázuie bowiem Pismo S. Zydá używáć zá Lekárzá tymi słowy: *Qui delinquit in conspectu, qui fecit eum, incidet in manus Medici.* Támże dáley (czytay sobie) poniewaz wyráżnemi słowy Prorok S. chce, áby się Lekárz zá chorym modlił do Páná Bogá, á iednym słowem, áby táki Lekárz był, dlá ktoregoby Pán Bog chorego, dáiąc błogosłáwieństwo lekárstwom od niego dánym, do zdrowiá pierwszego przywrocił, Doktorowie Kościelni, y inni Pismá S. wykłádácze, z tego, y z innych mieysc dowodzą, że *Pán* Bog tych ktorzy przed oblicznością iego zgrzeszyli, zwykł dawáć w ręce Lekárzá, to iest, Zydá, ktoryby ich sámemi rękomá, to iest, samemi lekárstwy, bez pożytku zdrowia, trápił, y dręczył. *Oratio enim fidei sanat infirmum* Ktorey wiáry że żáden Zyd nie ma, pogotowiu y modlitwá iego iák Pánu Bogu wdzięczna, iáko tobie miło, gdy ná cię pies iádowity szczeká. Poniewaź tedy osobá Zydá nie tylko nie iest wdzięczna Pánu Bogu, ále owszem iáko głowny nieprzyiáciel iego brzydkim iest przed Pánem Bogiem, nie rozumiem iako cię ma błogosłáwić w przywroceniu zdrowia, gdy z Zydem nákładász.

SIODMY DOWOD. Ponieważ to wiemy dowodnie z Pismá S. że Pán Bog tych ludźi, ktorzy się czásu choroby swoiey nie do niego uciekáią, ále do iego nieprzyiácioł głownych, iácy bez wątpienia Zydzi są, zwykł tym karáć, że o co się stáráli, nie dostępuią, tedy sobie prożno kto ma obiecowáć, áby miał z choroby tey powstáć, do ktorey leczenia Zydá użył. Czego bowiem mámy strászliwy przykład w Piśmie S. tymi słowy opisány: *Ægro-*

tavit Ochoſias, miſitq; nuncios, dicens ad eos: Ite, conſulite Beelzebub Deum Accharon, utrum vivere queam de infirmitate mea hac. Angelus autem Domini loquutus eſt ad Heliam Thesbitem dicens: Surge, & aſcende in occurſum nunciorum Regis Samariæ, & dices ad eos: Nunquid non eſt Deus in Iſraël, ut eatis ad conſulendum Beelzebub Deum Accharon? Quamobrem hoc dicit Dominus t De lectulo, ſuper quem aſcendiſti, non deſcendes, ſed morte morieris. Loquutus eſt itaq; Helias Regi hæc verba: & mortuus eſt Rex juxta ſermonem Domini, quem locutus eſt Helias; Wárá ktokolwiek táki ieſteś, nie każ chodzić do Zydá, bo nie wſtánieſz z łożá, ná ktorymeś ſię układł. Bowiem czymżeś ty lepſzy niżeli Krol Ochozyáſz, ktory, krom tego iednego wyſtępku, drogámi Páńſkimi chodził, mándatow iego przeſtrzegáiąc. Tegoż ſię Piſmá S. trzyma S. Chryzoſtom, Doktor wielki Kościołá S. gdy tymi właśnie słowy mowi: *Propter hoc vocamur, & ſumus Chriſtiani, ut Chriſto pareamus, non ut ad hoſtes curramus. Quòd ſi prætexat curationes aliquis, dixeritq; tibi: Pollicentur remedium, & ideò ad illos curro, patefacito illi impoſturas, incantationes, amuleta, veneſicia. Abſit quin ego quidem illud longè mirabiliùs dicam, etiamſi verè ſanarent, ſatiùs tamen eſſet emori, quàm ad Chriſti hoſtes accurrere, atq; ità ſanari. Quid enim prodeſt curare corpus anima pereunte? Quid autem lucri, ſi quid ſolatii nanciſcamur, mox conjiciendi in ignem æternum?* Ieſt tám tego więcey, czytay tám ſobie.

OSMY DOWOD. Práwo Duchowne, trzymáiąc ſię Piſmá S. zákázuie y broni Zydá przeklętego żá Lekárzá używáć, pod tákim karániem, żeby z Kápłáńſtwá był złożony, ktoryby Zydá zá Lekárżá użył, ieżeli Kápłanem ieſt; á świecki gdyby toż uczynił, żeby w klątwie zoſtáł. Słowá prá-

práwá Duchownego, to ieſt. Kánonu, ná ſzoſtym *Concilium* Konſtántynopolſkim *Canone undecimo*, te ſą: *Nullus eorum, qui in Sacro ſunt Ordine, aut Laicus, azyma Judæorum manducet, aut cum eis habitet, aut aliquem eorum in infirmitatibus ſuis vocet, aut medicinam ab eis percipiat, aut cum eis in balneo lavet Si verò quiſpiam hoc fecerit; ſi Clericus eſt, deponatur, ſi Laicus, excommunicetur.* Vide Canone: Nullus eorum Cauſa 28. Quæſt. 1.

DZIEWIĄTY DOWOD. Obawiáiąc ſię *Pontifices Romani*, á oſobliwie Grzegorz tego imięniá XIII. aby ſobie czárt przeklęty, ktorego Chrześciáńſkiego człowieka, przez to udawánie ſię ná leki do tych Beelzebubow piekielnych Zydow, nie ułowił, wydał roſkazánie ná wſzyſtek świát, to ieſt, Bullę, w ktorey zákazał, y ſrogim ſądem Bożym zágroził bráć Zydá zá Lekárzà; á ieżeliby kto ná to iego zákazánie nie dbáł, áleby ſię przecię Zydowi dał leczyć, á w tymby umárł, zákazáł go, iáko owcę párſzywą, y ſyná niepoſłuſznego, y przeto potępionego, ná święconey ziemi chowáć. Bulle pomienioney Roku 1538. 30. dniá Márcá od tegoż Pápieżá wydáney, á potym dniá 5. Kwietniá tegoż Roku w Rzymie publikowáney, ſummá ták ſtoi *in Summa Bullarii* od Stephaná Quaránty, zá roſkazániem Páwłá tegoż imięnia V, Biſkupá Rzymſkiego, w Wenecyey Roku 1609. wydáney.

GREGORIUS PAPA XIII.
Ad perpetuam rei memoriam.

UNiverſis utriuſq; ſexus Chriſti fidelibus diſtrictè prohibemus, & interdicimus, nè poſthác Judæos, vel alios infideles, ad ipſorum Chriſtia-

norum ægrotantium, & infirmorum curam vocent, ſeu admittant, aut vocari, admittivè faciant, concedant, vel permittant, Mandantes propterea omnibus, & ſingulis Venerabilibus Fratribus noſtris, Patriarchis, Primatibus, Archiepiſcopis, & Epiſcopis, necnon dilectis filiis aliis, locorum Ordinariis, & quibusvis Parochis, aliisq; animarum curam habentibus, & exercentibus, ſub indignationis noſtræ, ac aliis arbitrio noſtro infligendis pœnis, ut præſentes noſtras literas in ſuis Eccleſiis, quæ in aliis Civitatibus, vel Diœceſibus, conſtitutæ ſunt, in quibus Hæbræi, vel alii infideles moram trahunt, quamprimùm ad eos perlatæ fuerint, & deindè ſingulis annis, initiô Quadrageſimalis jejunii publicent, aut publicari faciant, & quòd ſi quis poſt earum publicationem, etiam quomodolibet exemptus, ac cujuscunq; ſtatûs, gradûs, ordinis, conditionis, & præeminentiæ exiſtens, adverſus illas facere auſus fuerit, Sacramenta ei Euchariſtica nullatenus miniſtrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & ſic decedens Eccleſiaſtica careat ſepultura: Quæ quidem omnia Parochi ægrotantibus ſignificare apto tempore non omittant, præſertim cùm Judæum, vel infidelem Medicum, ab eis admiſſum eſſe cognoverint, & aliàs ipſi locorum Ordinarii contra hujus mandati transgreſſores, debitâ animadverſione procedant: Judæoſq; ipſos nihilominus juxta Pauli & Pii Pontificum prædictorum literas, contra illos editas, pro earum transgreſſione puniant. Non obſtantibûs, &c.

DZIESIĄTY DOWOD. Tegoż przeſtrzegáiąc Synod Prowincyálny Kośćiołá Gnieźnieńſkiego, dał klątwę ná tákich wſzyſtkich, ktorzyby, iáko owce párſzywe, nie ſłucháiąc Páſterzow ſwoich Kośćiel-

ścielnych, śmieli, y ważyli się wzywáć do leczenia swych chorob Lekárzá Zydá. Czegoby pewnie byli nie zákazáli, gdyby nie wiedzieli, że to iest przeciwko woli Bożey. iáko tego nás uczy słowy wyráżnemi Pismo S. y práwo Kośćielne, y że Lekárz Zydowski pewny iest duszoboycá, y zárážá ciáłá, A dla tego nie tylko to sobie mieli zá wielki, niespodziány, y niemiánowány występek, gdyby ktory Chrześciánin od Lekárzá Zydá dánego lekárstwá w chorobie swoiey używáł, ábo u niego rády ná chorobę swoię szukáł; ále y to gdyby kto z nim połpołu iádł, chociażby toż y sámi Zydzi z nim iedli. Przetoż surowo, aby się to nie naydowáło między Chrześciány *Concilium Aurelianense secundum*, *Canone 10.* zákazuie temi słowy: *Christianis quoq; omnibus interdicimus convivia Judæorum, in quibus si fortè fuisse probantur, annuali excommunicationi pro hujusmodi contumacia subjacebunt.* Za tym *Concilium* idąc S. Synod Gnieźnieński, tegoż ieszcze szerzey y iáśniey koniecznie zábraniá, gdy mowi: *Itèm omnibus Christianis hujus Provinciæ, sub pœna excommunicationis districtiùs inhibemus, nè Judæos, vel Judæas, secum ad convivandum recipiant, vel cum eis manducare, vel bibere, aut etiam cum ipsis in suis nuptiis, vel neomeniis saltare, vel tripudiare præsumant.*

Ale rzecze kto: Znáć że nie máß grzechu Zydá zá Lekárzá używáć: bo chociaż kto umrze w opiece Zydowskiey, chowáią go teraz ná święconey ziemi? Odpowiádám ná to dwoiáko, Náprzod, że gdy kogo ná święconey ziemi chowáią, nie iest to pewny znák, iż w posłuszeństwie Kościołá, y bez grzechu umárł: bo wielesmy ludzi ználi, ktorzy w grzechách iáwnych áż do śmierci żyiąc, bez pokuty, y innych Sákrámentow świętych przyięciá z

świátá zeszli; á przecię widzieliśmy, y słyszeli, że nie tylko ich z wielką pompą, y uczciwośctą, gmin wielki Zákonnikow, Kápłanow, Práłatow Duchownych, y Pánow świeckich, do Kościoła doprowádziwszy, na święconez ziemi w Kościele pogrzebiono, ále też z Káthedry ich cnoty wielkie, chociaż żádnych nie mieli, zálecano, Potym, że ieżeli kogo tákiego zchowáią ná święconey ziemi, Pleban, Proboszcz ábo ktory inny Stárszy onego Kościołá, będzie Pánu Bogu odpowiádał nie tylko zá to, że ná święconey ziemi tákiego człowieká dał pochowáć, przeciwko zákazániu Kościelnemu, ktory zginął udawszy się do Beelzebubá; ále dáleko więcey, że poki był żyw chory, nie nápominał go o to, áby porzuciwszy zákazánego Zydá, głownego nieprzyiácielá Chrystusowego, żáłował zá ten, iáko y inne grzechy swoie, á Lekárzá Chrześciáńskiego do siebie wezwał. To się wyráżnymi słowy pokázuie, co mowię z wyższey miánowáney Bulle, y Kánonu Kościelnego, y Pismá Bibliey S. állegowánego, á nie wymowi się tym przed Bogiem, że nie wiedział o chorym, y kto go leczył: bo był powinien tę Bullę zbáwienną z Kázálnice, iáko w niey roskázuią, ogłaszáć. Ani się wymowi, że o niey nie wiedział, bowiem powinien, iáko Pismo S. ták Kościelne Ustáwy, y práwá czytáć. Nie mowię iá tu nic o Kápłanách, Káznodziejách, y Spowiednikách uczonych, y pilnych, ktorzy w Mieściech wielkich, y tu w Kálisztu mieszkáią, bowiem ci y o Kánonách wiedzą, y o tey Bulli, y innych tákich wiedzą, y iáko im w nich roskázuią, to wszystko czynią, gdy ią z Káthedry pospolstwu ogłaszáią, y te wilki piekielne od owiec sobie zwierzonych odpędzáią, y owce błą-

błądzące ná drogę dobrą náwodzą, gdy chorych, do ktorychby śię właśił Zyd przeklety, rozgrzeszyć, iáko powinni, nie chcą, y gdy ták ktory umrze, ná święconey ziemi, iáko owce niepoſłuſzney Páſterzowi, y párſzywey, pogrzebáć nie dopſzczáią; ále mowię o tych, ktorzy nic práwie nie czytáiąc, dotąd ieſzcze wiádomości o tych rzeczách nie maią.

A obáwiám śię, áby śię ták głupi kto nie nálazł, ktoryby chciał rzec, że tá Bullá iuż śię wyſtárzáłá, nic nie waży, Ná co iá ták mu odpowiádam: Stárſzeć ieſt Boże przykazánie, á obáczyſz potym, ále iuż nie w czás, coć śię ſtánie zá to, ieżeli go nie będzieſz pełnił. Wyroki bowiem, y roſkazánie Páńſkie, nigdy nieodmienne, y wieczne ieſt, nigdy śię nie ſtárzeie: tákże też Kościelne. Odpowiádam y ták inſzemi słowy: Ták śię świát popſował ná tym ſchyłku ſwoim, y ſtárości, że chociaż Boże przykázánie przeſtąpić, náwet raz ieden, pewne á wieczne potępienie przynośi, gdyby w tym człowiek umárł, á przecię ſą tácy, á wiele ich: ktorzy to ſobie lekce ważą, iácy ſą Politycy tego wieku. Tymże właśnie ſpoſobem, tá Bullá Papieſka ieſt w letkim uważeniu u ludzi ſzalonych, ktorzy mądrzy, iáko roſkazánia pożytecznego, y pobożnego Oycowſkiego, pilno przeſtrzegáią y záchowywáią. Odpowiádam y potrzecie, że tá Bullá nie ſtára, bowiem zá świętey pámięci Stephaná Krolá Polſkiego ten *Gregorius Tredecimus* żył.

Wielebym ieſzcze miał mowić w tey máteryey, ále mi przedśięwzięta krotkość nie dopuſzcza. To tylko chcę przypomnieć, że Zyd niewierny: y od Bogá przeklęty, nieprzyiáciel głowny, y zprzyśię-

śległy Chrystusow, y iego náśladownikow wszystkich, záwsze się zdobywá ná tákie sposoby, ktoryminy mogł co naywięcey szkodzić Chrześciánom. A że nie widzi sposobu łátwieyszego do pachánia tych swoich zbrodni, iáko będąc wilkiem drapieżnym, przychodzić do owiec w odzieniu owczym, y one pożyráć, to iest, ubráć się iáko Xiądz, iáko Kápłan, ktorego iáko żywot niewinny ma bydź, ták y szátá uczciwa, y bez wszelkiego podeyrzenia złey rzeczy, więc chytry y przewrotny Zyd záżywá tego sposobu, niedbáiąc ná żádne práwo, áni ná Kościelne, áni ná Swieckie, ktore mu tego mocno záwsze broniło, y teraz broni, będąc przemierzłym śmierdziuchem, Zydem niewiernym, ubierá się w płászcz, w sutannę, w kołpak, kołnierz, y innę, ktore tylko Stanowi Duchownemu, y ktorzy do niego sposobnymi są, náleżą: á żeby ieszcze bárdziey tę iádowitość swoię pokrył, zdobywá się co ná naypięknieysze płászcze, pálendry, ktore y te nie Zydom, ále tylko sámemu Chrześciáninowi, według práw y słuszności, służą. Tę chytrość iáko był Czárt przeklęty niekiedy wlał w przodkow dzisieyszych Zydow, ták y w te ich potomki wlewá, áby się w szátách Kápłáńskich, będąc rozboynikámi dusz, y ciał ludzkich, udawáli zá Lekárzow, ktorey ich chytrości, ábyśmy się wystrzegáli, pięknie nás nápomina nász prawdziwy náuczyciel Chrystus Jezus, gdy (7. Matth.) mowi: *Strzeżcie się fałszywych Prorokow, ktorzy przychodzą do wás w odzieniu owczym, á wewnątrz są wilkámi drápieżnymi.* To bez wątpienia o Zydách się ma rozumieć, ktorzy ták ná on czás oszukowáli, á nie o Heretykách dzisieyszych, ktorzy się ná on czás nie wylęgli z gniazdá Czártá przeklętego. A

stu-

słusznie ich z tych szát, w ktore się ná oszukánie, y zgubę wiernych Chrystusowych ubieráią niewierni Zydowie, łupi y odzierá nie tylko práwo wszelkie ludzkie, y Kościelne, ále y Pán Bog sám: bowiem nie może nád to bydź większego niebeśpieczeństwá od przeklętego Zydá, y większych zbrodni wykonáć nie może, iáko gdy się po Kápłáńsku ubierze. Tego mamy bárdzo strászny przykład w Mieście Kolnie, od zdrayce Zydá wykonány, ktory *Majolus Tomo 3. de perfidia Judæorum fol. 823.* opisał, ukázuiąc to że się Zydowie tylko w ten czás w száty Kápłáńskie ubieráią, kiedy naywiększe á naycięższe zbrodnie niebu y ziemi brzydkie myślą wykonáć, á to tymi włáśnie słowy: Roku 1514. we Srzodę po świętym Idzim, w Mieście Hállis w Dyœcezyi Mágdeburskiey, przed zámkiem, blisko Kościołá S. Maurycego, ná Cmentárzu Zydowskim, srogie karánie, ále spráwiedliwe, odniosł Zyd, imięniem *Joannes Pepercornus.* Náprzod począ wszy od mieysca sądowego, áż do mieyscá kędy go miano zgubić, kleszczámi ognistymi tárgano, potym ná Cmentárzu Zydowskim po letku ná popioł żywo spálono, dlá zbrodni tych czterech niżey opisánych. Pierwszá: Aby się go nie strzegli Chrześciánie, dał się ochrzcić. Drugá. Zmyślił się bydź Xiędzem, chociaż nim nie był, y ták cáłe dwádzieściá lát ustáwicznie wszystkie powinności Kápłáńskie odpráwował, y Mszą świętą, iákoby był práwym Kápłanem, miewał; Spowiedzi Chrześcian słuchał, Ciáło Páńskie, też sám w dzien Wielkonocny, przystępuiącym Chrześciánom rozdáwał. Trzecia. Trzy Hostye Nayświętszego Sákrámentu, ktore inni Kápłani poświęcili, ukrádł, z ktorych iednę sám ná mieyscu osobnym,

ták długo puynałámi, y nożámi kłoł, áż z niey krew cudowná obficie ciekłá. Co widząc, wierzył że ten Sákráment, był práwdziwy Bog y człowiek. A drugie dwie Hoftye przedał Zydom ná podobne męki. Czwarta. Wyznáł y to, że Woyciechá Márgrábię Brándeburfkiego, ktory iuż ná ten czás był Biſkupem Mágdeburſkim, tákże y Brátá iego Xiążę Elektorá, ze wſzyſtkim ich domem, miáł truciźną wygubić, y ledwie tey zbrodnie nie wykonáł, zá co iuż był wziął od Zydow ſto czerwonych złotych. Piąta. Wyznáł, że dwoie dziatek Chrześciáńſkich, ieſzcze niemowiątek, ukrádł, z ktorych iedno Zydom przedawſzy, ſámże weſpoł z nimi umęczył, y puynałámi pokłoł: drugie iż włoſy miáło liſowáte, á dla tego ná lekárſtwá Zydowſkie nieſpoſobne, bez obrázy puścił. Szoſta. Aby żádná zbrodniá nie byłá, ktoreyby nie popáchał, uczynił ſię Doktorem Lekárzem, y dáwał trucizny, miáſto lekárſtw. A ták w oſobie Lekárzá trzynáście Chrześcian otruł, co ná mękách wyznáł. Tenże, gdy mu Zydzi inni pewną ſummę pieniędzy poſtąpili, pod przyſięgą im to obiecał, że w Diœcezyách Mágdeburſkiey, y Hálberſtátſkiey, wſzyſtkich Chrześcian miał potruć. Nád to, przyſiągł Zydom, że ieżeliby kiedy iednego Chrześciániná uleczył, ná iego mieyſce miał innych piętnáſtu trucizną̇mi, miáſto lekarſtw dánymi, z świátá zgłádzić. Wyznał y to ten bezecny obrzezániec, że gdy był w Berlinie w zámku, uyźrzawſzy w iedney izbie ſtołowey obraz Swiętego Chrzyſtofá málowány ná ścienie, wyrzekł te ſłowá bluźnierſkie: *Quid tu hic adſtas ſtaturoſe nebulo, geſtans in humeris meretricis filium: mater ejus eſt meretrix, & ſedet in fornice.* Tych ſłow nie tylko prze-

tłu-

tłumáczyć ná Polſki ięzyk, ále y pomyślić o tym, ręká mi drzy, á włoſy od ſtráchu ná głowie wſtáią. Wyznał y inne zbrodnie ná ſię ná mękách, ktore iá, dogadzáiąc krotkości, opuſzczám. Te wſzyſtkie zbrodnie iego, dlá wieczney pámiątki, ſą opiſáne przy Biſkupie Mágdeburſkim. Też zbrodnie tego Zydá opiſáł wierſzem Ulricus de Hutten Poetá zácny. Abo ſobie o tym czytay Majolum ná mieyſcu wyżey pomienionym. Tákie zbrodnie ten przeklęty Zyd, ubrawſzy ſię po Kápłáńſku, wykonał. Przetoż áby ſię drogá do tego nápotym Zydom przewrotnym nie otwieráłá *Concilium Lateranenſe* zákazáło mocno Zydom wſzyſtkim á wſzyſtkim, nie wyimuiąc od tego żádnego, áni Lekárzá, áby ſię w ſzáty Chrześciáńſkie nie ubieráli: Pánom záś y Przełożonym Páńſtw, Kráin, y Miaſt roſkazáło, áby Zydá, ieżeliby przeciwko temu zákazániu wyſtąpił, oto karáli. Czego ieżeliby nie uczynili, ſámi tey zbrodnie máią ſię ſtáć winnymi. Słowá Sacroſancti Concilii cap. 68. położone te ſą: *Statuimus, ut Judæi utriuſq; ſexus in omni Chriſtianorum Provincia, & in omni tempore, qualitate habitus publicè ab aliis populis diſtinguantur.* Innych wiele práw, folguiąc przedſięwziętey krotkości, opuſzczám, ktore Zydom przeklętym nie tylko Kápłáńſkich ſzat, ále y Swieckim ludziom Chrześciáńſkim przyzwoitych bronią, y pod karániem ſrogim zákázuią.

IEDENASTY *DOWOD.* Kto dobrze rozbierze y uważy Dowody dotąd opiſáne, nie da ſię ná to namowić, áby miał Zydá przeklętego zá Lekárzá używáć; ále gdy ten iedenáſty zrozumie, niepodobná rzecz ieſt, áby o tym y pomyślić mogł. Wyiąwſzy żeby ſię kto ták ſzalony nálazł, ktoryby oślep ná wieczne zginienie bieżał. Nikomu bowiem,

wiem, bynaymniey ćwiczony był w wierze Chrześcıáńſkiey, nie ieſt tayno, że nie máſz cięższego grzechu przed Pánem Bogiem, iáko udáwáć ſię do tego, ktory z Czárty piekielnymi (ktorzy raz zácząwſzy woynę w onych Kráinách niebieſkich z Pánem Bogiem, áż dotąd z nim wálczyć nie chcą przeſtáć) przeciwko Pánu Bogu nárabia, nákłada, y ſzturmuie, to ieſt, do Czárnokſiężnikow, do Czárownikow. A ponieważ Zydzi Lekárze, nie ták náuką lekárſką, iáko Czárnokſięſtwem, y czárámi, to ieſt nákłádániem z Czártem przeklętym, ſwoim ſtárodawnym nauczycielem, y miſtrzem leczą: tedyć wątpić bynaymniey niepotrzebá, że kto Zydá używá zá Lekárzá, ten Czárnokſiężniká, ábo ráczey przez Czárnokſiężniká, ſługę Czártowſkiego, używá ſámego Czártá piekielnego. A że tego náſzego wieku w miłości Bożey, y poſłuſzeńſtwie Kościołá świętego wiele ieſt ludzi oziębłych, á zátym y niedowiárkow upornych, y żádney rzeczy, tylko ſwoiey durney fántázyi, y głowie wykrętney, wierzących, dlá tychże to, ile mi krotkości przedſięwzięcia dopuści, tego co mowię, to ieſt, że náuką lekárſką, ále czártowſką pomocą, chorych leczą, piſmámi iáſnymi y árgumentámi nie zbytymi, dowiodę. Pierwſzy dowod. Czytałem niektorego Authorá wydáną drukiem między ludźmi Quæſtyą, ktorá táki tytuł má: *Rectnenè faciunt Judæi, quando certis characteribus, & nominibus utuntur ad varia remedia, & adjurationes Diabolicas.* Z ktorey Quæſtyi iáśnie ſię pokázuie, że Zydowie w leczeniu chorob bárdziey używáią náuki Czárnokſięſkiey, niżeli náuki Lekárſkiey, bowiem w decyzyi y ſolucyi oney Quæſtyi położone ſą te słowá: *Judæi hoc non habent pro peccato, imò pro ſingulari arti-*

ficio,

ficio, & mysterio venditant, adeò ut quò quisq; excellentior in hac arte magica, eò doctior, & honore dignior, reputetur. Nolunt quidem videri Magi, aut magica tractare, sed quid hoc est aliud, quàm concessa definitione negare definitum. Dlá czego dobrze y trefnie niektory zácny Theolog o Zydách powiedział: *Judæus scatet tantò superstitionum diabolicarum cumulo, ut numerum pilorum de novem vaccis longè excedat.* Niechayże się obáczą wszyscy w iáko wielkim niebeśpieczeństwie zbáwienia dusznego, áley ciáłá są, ktorzy Zydow Lekárzow, przez decyzyą Doktorow Pismá świętego y Kánonistow, o Czárnoksięską náukę przekonánych, y osądzonych, w chorobách używáią, ábo od nich lekárstwá biorą. Ná koniec Roku 1512. tę Quæstyą osobną księgą wydał *M. Jacobus Hochstrasensis, SS. Theologiæ Professor Coloniensis nec non Hæreticæ pravitatis Inquisitor:* y záraz ukazał iáko ciężko grzeszą, ktorzy od Zydow Lekárzow pomocy w chorobách szukáią. Ponieważ tedy Zydow Lekárzow Akádemie o Czarnoksięstwo, y czáry przekonáły, ciężki grzech iest, y wielkie niebeśpieczeństwo, udáwáć się do nich. Drugi dowod, á ten bárdzo poważny. Leo Pápież nie tylko klątwę dał ná tákich, ktorzyby się do Zydow Lekárzow, iáko przekonánych Czárnoksiężnikow, uciekáli: ále y ná gárdle kárác ich roskazał, á to tymi słowy: *Non enim quicquam boni inest Diabolicis artibus, estq; tantùm apparens bonum, ac mera illecebra, quæ illectos in malorum omnium extremum, ubi à summo bono exciderint, absorbet. Si itaq; quis aliquo incantamento usus esse deprehensus fuerit, sive id restituendæ, conservandævè valetudinis causâ fecerit, is apostatarum pœnam subiens, summum supplicium sustineto.* Dotąd ten naywyższy Pásterz Rzymski. Z ktorych

słow

słow iáśnie się pokázuie, że iáko Chrześciánin, ktory przez Zydá wzywá pomocy Czártowskiey ná uleczenie swey choroby, ták y Zyd, ktory Czártá ná to używa, ma bydź ná gárdle karány, Zydá tu bowiem Lekárzá Ociec święty rozumie, ktorego káżdego Czárnoksiężnikiem bydź mianuie. *Vide* w Odkryciu zdrád Zydowskich o tym Rozdział osobny, że się wszyscy Zydzi báwią czárámi, á naybárdziey stárszy, Rábbinowie, y Lekárze, Iużem náuczył dosyć iáśnie, że kto się udáie do Zydá w swoiey chorobie, do Czárnoksiężniká y Czárowniká się udáie: teraz iuż iáki grzech iest Czárnoksięstwo, Pismem z Bibliey S. pokáżę. Ták Duch S. Levit. 9. mowi: *Non declinetis ad Magos, neq: ab ariolis aliquid sciscitemini, ut poluamini per eos.* Y záś cap. 20. mowi: *Anima, quæ declinaverit ad Magos, & fornicata fuerit cum eis. ponam faciem meam contra eam, & interficiam illam de medio populi sui.* Toż naydziesz 3. Deut. cap. 18.

Rzeczeż: Iuż widzę, że w niebeśpieczeństwie zginienia wiecznego iest duszá tego, ktory się do Zydow w chorobie ucieká, ále się tobie dziwuię, że sám przeciwko temu iesteś, co zwyczay pochwala, y ápprobuie. Oto w Krákowie, w Poznániu, w Lublinie, iest po kilku Zydow Lekárzow, á pewnie tám nie dlá czego inszego mieszkáią, iedno że się im dáią leczyć Chrześciánie, ktorzy pewnieby się Zydá odrzekli, gdyby o iákim niebeśpieczeństwie wiedzieli? Odpowiádam: Kędykolwiek iest Doktor Lekárz Chrześciánin, tám káżdy, żádnego nie wyimuiąc, ktokolwiek Zydá zá Lekárzá używá, wpadá w to niebeśpieczeństwo, y gdyby rozumiał, czego czeká, pewnieby się Zydá odprzysiągł. Dlá tego y w Krákowie, w Poznániu, w Lubli-

Lublinie, y indziey, kędykolwiek Zydzi Chrześcián leczą, trzebá o tym zápewne wiedzieć, że żáden nie ma, áni mieć może, wymowki, ále iest w niebeśpieczeńſtwie wielkim zbáwienia ſwego, Kędy Chrześciáńſkiego Doktorá nie máſz, lepiey Aptekárzá ábo Cyruliká biegłego záżyć, niż Zydá naychwálnieyſzego. Ieżelibyś ná to nie chciał przypáść, co ſię w Siodmym Dowodzie powiedziáło z Swiętego Chryzoſtomá. Niechay Zyd Zydá leczy, á Chrześciánin Chrześciániná: y Zydá może bez obrázy ſumnienia.

DWANASTY DOWOD. Imperfectus Medicus, perfectus homicida. Zydzi nie mogą ſię uczyć Philozophiey, áni Medycyny *publicè* w Akádemiách Chrześciáńſkich, bo tego práwo Duchowne pewnym Kánonem broni, przetoż tylko ſię w kąciech ſwoich uczą, iáko mogą: promowowáć ſię też nie mogą *publicè*, bowiem do promocyi y lekcyi potrzebá wyſłucháć w Akádemii pewnych, co im nie wolno, y Profeſſyą wiáry Chrześciáńſkiey Kátolickiey uczynić, nie dopuſzcza im ich Miſtrz, Czárt przeklęty. Przetoż ieżeli ich kiedy promowuią, to bywá *per Breve*, ábo Bullę, bez exáminu, bez wyznániá Wiáry Chrześciáńſkiey, do ktorey iednák promocyi rzadko kiedy ktoremu przyść tráfia ſię. Ieſt to rodzay promowowánia ſię naypodleyſzy, ná nic nie potrzebny. Bowiem kogo *per Breve*, ábo *Bullam* promowuią, nie może mieć mieyſcá, áni w Akádemyi żádney, áni w Collegiách Medykow práktykuiących, náwet z Miaſt porządnych ták ich wypędzáią, iáko nie exáminowánych, áni od Akádemiey ápprobowánych, á nie mogą promowowáć żádnego Zydá, áni *publicè*, áni *in Camera*, iáko ſámi fałſzywie udáią, bo tákie promocye *cum examine, & professione fidei* bywáią. Dlá tego Roku 1613. *die 3. Septembris* mądry Senát

Augſpurſki przez dekret ſwoy, wſzyſtkich Zydow Lekárzow, y *Bullatos Doctores*, z miáſtá precz wyrzucá. *Vide in Pharmacop. Auguſtana decr. 9.*

Rzeczeſz: A ná coż Zydow, chociaż rzadko ktorego, promowuią, kiedy promocya ich nie waży? Odpowiádam: Ná to áby Zydy ſwoie leczyli, á zápewne nie tą intencyą, áby leczyli Chrześciány, bowiem gdy im to *Breve*, ábo Bullę dáią, nigdy nie zápomináią Práw Kościelnych, Buł, y Kánonow.

Rzeczeſz: A ſkądże tę náukę máią Zydzi? Odpowiádam, że iey nie máią, ábo nie wielką. Czytay Piſmá ich ręki, gorżey piſzą niżli Zácy w Grámmátyce, á że ſię ledwie ku ſtárości trochę mogą náuczyć Łácińſkim ięzykiem piſáć.

Rzeczeſz: Nie zda ſię to: bowiem pięknie diſzkuruią. Odpowiádam, iáko ſię wſzyſcy dziwuią, kiedy białagłowá ſześć ſłow po łácinie rzecze, y wſzyſcy ná nię oczy obrácáią, bo wſzyſcy wiedzą, że iey to nie náleży, á kiedy uczony Orátor cáłą orácyą do ludzi mowi, ledwie go kto ſłuchá, bo wſzyſcy wiedzą, że mu to náleży, ták też gdy przemierzły Zyd po łácinie trochę mowi, ábo o iákiey rzeczy dyſzkuruie, wſzyſcy ſię dziwuią, ſkąd to má ten, przed ktorym Szkoły, y Akádemie Chrześciáńſkie ſą záwárte, á ſami też Szkoł Łácińſkich nie máią, ledwie Zydowſkie, y to tylko ná czytánie. Do tego, iezeli ten, ktory ſię nie uczył náuki Lekárſkiey. o náuce Zydá Lekárzá rozſądek dáie, dopieroż doſyć drew, bowiem *nullius niſi artificis eſt de arte judicare.* Ták ludziom proſtym zdá ſię, że ſroká, káwká, pápugá mowi, y gada, y dziwuią ſię temu, á Philozofowie y ludzie uczoni tego neguią, áby káwká miáłá mowić, *alioquin loqui non eſſet proprium ſoli homini.*

TRZYNASTY DOWOD. To wſzyſtko wiedząc y rozumieiąc práwo nawet świeckie, to ieſt,

że y duſzá, y ciáło w niebeśpieczeńſtwie ieſt bliſkiego zginienia, gdyby Zyd leczył Chrześciániná, zákazáno mocno Zydom leczyć Chrześciány. A náprzod 28. cap. quæſt. 1. Codicis, ſub titulo *Nullus*, temi ſłowy, *Medicinæ à Judæis non accipiantur*, *Itèm Specul. Sax. lib. 3. artic. 2.* Innych wiele práw, folguiąc krotkości, opuſzczam. Niżlim do końcá tey Kſięgi drukuiąc przyſzedł, niektory uczony, y pobożny Kápłan, widząc wielką zgubę w duſzách, y ciáłách ludzi Chrześciáńſkich, nád ſpodziewánie moie, czegom iednák piſząc Przemowę do Ich Mciow PP. Senátorow Miaſt, życzył, zebráł náprętce wiele Dowodow iáſnych z Piſmá S. ktore Zydá zá Lekárzá używáć zábraniáią, mniemam, że te myślił ſám wydáć; iednák zrozumiawſzy żem iá tę máteryą tráktowáć przedſięwziął, rewidowawſzy pilno moie *ſcripta*, y co mu ſię zdáło, iáko uczonemu Theologowi, popráwiwſzy, dáł mi te wſzyſtkie Dowody, krotko zebráne, tym umyśłem, ábym ie wydał przy moich drukiem między ludzi, co y czynię. Zákonniká tego nie miánuię, bowiem ták ſám chciáł, áby, dlá uchodzenia świeckiey chwały, iego imię płáſzczem pokory świętey Zákonney było zákryte. A zátym iuż y o niewiernych, á od Bogá przeklętych Zydách, á miánowicie Lekárzách. náprzod ku chwále Bogá w Troycy iedynego; ku czci Nayswiętſzey Pánny Bogá Rodzicielki, y wſzyſtkich Swiętych Bożych; ku zbáwieniu duſz y ciáł ludzi Chrześciáńſkich; ku ozdobie y pożytkowi Rzeczypoſpolitey Oyczyzny náſzey; á nie mniey przednich y głownych Miáſt Korony Polſkiey; oſobliwie Senátorow tych przednich y głownych Miaſt, náuką, mądrością, y roſtropnością wielkich, Pátronow y Obrońcow łáſkáwych, niechay będzie.

GRZE-

GRZEGORZ PAPIEZ XIII.

Ku wieczney pámięci.

WSzyſtkim oboiey płci wiernym, ſurowie przykázuiemy y zábraniámy, áby ná potym Zydow, áni innych niewiernych, do leczeniá chorych Chrześcián nie wzywáno, áni przypuſzczáno, y żeby nikt ſię nie ważył po nich ſłáć, chodzić, y onych używáć, ták dlá ſiebie, iáko też y dlá kogo inſzego. Przykázuiąc wſzyſtkim wobec, y káżdemu z oſobná Wielebney Bráci náſzey *Pátryárchom*, Primáſom, Arcybiſkupom, Biſkupom, Officyałom, y káżdemu Plebánowi, y inſzym ſtáránie około duſz máiącym y czyniącym, pod klątwą náſzą, y innym wedle zdániá náſzego kárániem, áby tę Konſtytucyą náſzę, w ſwoich Kościołách káżdego Miáſtá, y Diœcezyey, w ktorych Zydzi, y inſi niewierni mieſzkaią, iák prętkoby rąk ich ná ten czás doſzłá, á potym káżdego Roku ná początku Poſtu Siedmniedzielnego, ſámi obwołáli, ábo inſzym Kápłánom obwieścić kazáli. A gdyby kto po obwołániu iey, choćby niewiem iákimi ſię Przywileiámi záſłoniaiący, iákiegożkolwiek ſtanu, godności, y prærogátywy będący, ważył ſię temu przeciwić. áby mu ſię nikt nie ważył Sákrámentow śś. udzieláć, áni Zákonnik w tym uprzywileiowány, y ták bez Sákrámentow umárłſzy, ná święconey ziemi áby pogrzebiony nie był. O czym wſzyſtkim Plebáni chorym oznáymić powinni, á zwłáſzczá gdy o Doktorze Zydowſkim ábo niewiernym Medyku, iż do chorego chodzi, dowiedzą ſię. Dáiąc władzą Biſkupom y Officyáłom, áby Kátholikom roſkazánie to náſze Przeſtępuiącym, wedle ſłuſzności gánili, y oprocz tego Zydow ſámych, wedle Páwłá y Piuſá Papieżow Konſtitucyi przeciwko nim wydánych, dlá ich przeſtępſtwá, káráli. Nie dbáiąc, &c. *Dat. Romæ Anno 1581. Die 30. Martii.*



